

ZARZĄD SKARŻY WOJEWODĘ

Wojewódzki Sąd Administracyjny zajmie się sprawą konkursu na dyrektora Teatru Dramatycznego. Zarząd Województwa Podlaskiego zdecydował się bowiem wczoraj zaskarżyć decyzję wojewody, uchylającą wcześniejszą uchwałę zarządu. Co to oznacza? **Konkurs jest wstrzymany, a przez kilka najbliższych miesięcy, teatrem kieruje zastępczyni dyrektorki**

MONIKA ŻMIJEWSKA

Wygląda na to więc, że aktor teatru Piotr Półtorak (i jednocześnie przewodniczący rady miejskiej w Wasilkowie, sympatyzujący z PiS), który otrzymał rekomendację komisji konkursowej - póki co nie zostanie dyrektorem Teatru Dramatycznego. Wygląda też na to - mimo sprawy sądowej - iż realizowany będzie wcześniejszy zamysł Zarządu Województwa Podlaskiego, by teatr od 1 września do czasu wyboru nowego dyrektora prowadziła wicedyrektorka Małgorzata Dąbrowicz.

Skąd to zamieszanie? 31 sierpnia kończy się kontrakt obecnej dyrektorki, Agnieszki Korytkowskiej-Mazur. Kiedy zarząd po kilku tygodniach przeciągania zdecydował, że nie powoła jednak na stanowisko Piotra Półtoraka i jednocześnie ogłosił nowy konkurs - taki właśnie miał zamiar: powierzyć wicedyrektorce kierowanie teatrem do czasu rozstrzygnięcia nowego konkursu.

Szyki pomieszał zarządowi wojewoda Bohdan Paszkowski - w międzyczasie bowiem stwierdził nieważność uchwały zarządu w tej sprawie

i stwierdził, że jej podjęcie „w sposób istotny narusza obowiązujący porządek prawny oraz nosi znamiona obejścia prawa”. Nabór ofert został więc wstrzymany.

Przed tygodniem marszałek Jerzy Leszczyński mówił „Wyborczej”: - Musimy pomyśleć. Zależy nam na tym, by teatr funkcjonował dobrze, by nie było żadnych zawirowań, dlatego musimy podjąć wyważoną decyzję. Mamy dwie ścieżki. Albo uznać decyzję wojewody. Albo się odwołać do sądu.

Po kilku dniach zarząd ostatecznie wybrał to drugie rozwiązanie. I zaskarżył rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

- Zarząd uznał, iż niezbędna jest ocena sądowa zarówno podstaw prawnych rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody, a tym samym prawidłowości uchwały w sprawie ponownego przeprowadzenia konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora teatru, a także poprawności przeprowadzonego wcześniej postępowania. Skarga zostanie złożona do sądu do dnia 28 sierpnia br., zgodnie z obowiązującymi terminami - mówi Urszula Arter, rzeczniczka prasowa urzędu marszałkowskiego. - Ca-

ła ta procedura wstrzymuje oczywiście konkurs. O tym, czy konkurs dalej ruszy, czy też nie - zdecyduje sąd.

Interesy teatru zabezpieczone. - Ile czasu to potrwa? - pytamy.

- Najczęściej na orzeczenie sądu czeka się około pół roku. Choć, oczywiście, zdarzają się też krótsze terminy - 2-3 miesiące. Ale sprawa może się też ciągnąć teoretycznie dłużej niż pół roku - każda ze stron może złożyć jeszcze odwołanie od orzeczenia sądu - wyjaśnia Urszula Arter.

Tak czy inaczej w najbliższym czasie realizowany będzie wcześniejszy zamysł zarządu. Co prawda marszałek i jego zastępcy nie podjęli jeszcze decyzji o powierzeniu obowiązków wicedyrektor Małgorzacie Dąbrowicz (muszą poczekać kilka tygodni, szefową placówki prawnie jest jeszcze Agnieszka Korytkowska-Mazur), ale, zważywszy na wcześniejsze deklaracje, będzie to już tylko kwestia formalna.

- Teatr do końca roku jest finansowo i programowo zabezpieczony - mówił przed tygodniem marszałek Leszczyński. W dniu posiedzenia zarządu rzeczniczka powtórzyła te słowa: - Interesy pracowników są zabezpieczone.

Wybór dyrektora Teatru Dramatycznego ciągnie się od kilku miesięcy. Do konkursu zgłosiło się 16 kandydatów, pięciu odpadło jeszcze na etapie formalnym. Ostatecznie konkurs wygrał Piotr Półtorak. Jego kandydaturę komisja konkursowa rekomendowała 25 maja. Mijały kolejne tygodnie, zarząd się nad kandydaturą zastanawiał, przyjmował część związkowców, którzy chcieli Półtoraka jako dyrektora, wysłuchiwał, analizował skargi dotyczące konkursu (ze strony m.in. innych jego uczestników), przekładał decyzję z posiedzenia na posiedzenie. Ostatecznie Półtorak mimo wyboru komisji nominacji nie dostał. A zarząd 28 czerwca zdecydował: należy ogłosić i przeprowadzić nowy konkurs. I jednocześnie pozostawić bez rozstrzygnięcia poprzedni, wokół którego narosło wiele kontrowersji.

Nabór ofert do nowego konkursu miał się rozpocząć 1 sierpnia. Ale tego właśnie dnia, po upływie do Zarządu Województwa pisma wojewody (uchylającego uchwałę zarządu z 28 czerwca) został wstrzymany.

Argumenty obu stron. Zarząd Województwa Podlaskiego wśród argumentów, by podjąć taką a nie inną uchwałę, podawał m.in.: • brak prze-

rzystości postępowania konkursowego, w którym kandydaci nie mieli możliwości uzupełnienia ofert, • niezwrócenie oceniających uwagi na wymagania nieobowiązkowe, jak m.in. doświadczenie na stanowisku kierowniczym, • powiązania jednego z kandydatów ze związkiem zawodowym, którego przedstawicielki zasiadały w komisji [chodziło tu rekomendowanego przez komisję Piotra Półtoraka - red.], • czy też wypowiedź o charakterze homofobicznym jednej z reprezentantek związków zasiadającej w komisji, skierowaną pod adresem jednego z uczestników konkursu.

Z kolei wśród argumentów wojewody uzasadniających decyzję o uchyleniu uchwały znalazł się m.in. taki: wskazane w uzasadnieniu uchwały [zarządu - red.] przyczyny, takie jak brak możliwości wezwania do usunięcia braków formalnych ofert - co skutkowało niedopuszczeniem do dalszego etapu postępowania kilku oferentów oraz fakt, iż ustalone i wiążące zasady oceny kandydatów nie zawierały oceny spełniania wymagań fakultatywnych podanych w ogłoszeniu o konkursie, nie stanowią w ocenie organu nadzoru istotnego naruszenia procedury konkursowej. •